



Barwy, oczywiście, żółto-biało-zielone! I obowiązkowo wizerunek myszy. Ale wzór już zupełnie nowy! Na prezentacji w amfiteatrze kibice mogli zobaczyć kevlar drużyny Falubazu na sezon 2019.

Sport >> 6-7

AGLOMERACYJNA BĘDZIE PRZEJEZDNA

Plan jest taki: w ten weekend budowlańcy mają oddać do ruchu fragment Trasy Aglomeracyjnej pomiędzy ul. Dąbrowskiego i al. Zjednoczenia. Na pozostałej części ulicy tempo prac spowalniają wody podziemne.

- Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, na dniach będzie można jeździć nową ulicą - Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami jest ostrożny. Do zrobienia zostały tylko drobiazgi. W pełni działa już rondo na al. Zjednoczenia. Teraz będzie można pojechać nowo wybudowaną, czteropasmową ulicą do ul. Dąbrowskiego. Ułatwi to życie kierowcom mieszkającym w tym rejonie.

Jednak wciąż poczekać na zakończenie reszty inwestycji, bowiem Budimex za 26 mln zł ma dociągnąć Aglomeracyjną do ronda na ul. Batorego (zostało przebudowane)



Tędy przejedziemy z al. Zjednoczenia na ul. Dąbrowskiego

Fot. Piotr Jędzura

oraz wyremontować ul. Dworcową aż do dworca PKS. Firma utknęła jednak na budowie kanalizacji deszczowej. Budowlańcy wciąż trafiają na jakieś niespodzianki - bunkry lub nieodpowiednie podłoże. Teraz problemem jest nadmiar wód podziemnych w okolicach ronda na ul. Batorego.

- Okazało się, że w tym miejscu jest stara kanalizacja i drenaż, którego nie naniesiono na współczesne mapy. Woda wciąż napływa, nie da rady jej wypompować i dlatego nie możemy zrobić wykopów - tłumaczy P. Urbański. - Musimy zmienić technologię na bezwykopową, tzw. mikrotuneling. Trze-

ba będzie wierceć tunel a później spiąć kanalizację z drenażami. To wydłuży prace.

Tymczasem budowlańcy rozpoczęli budowę kanalizacji deszczowej na ul. Dworcowej w kierunku ul. Ułańskiej. Po zakończeniu tych robót pozostanie położenie nowej nawierzchni ulicy. Kierowcy będą mieli do dyspozycji lepszą drogę, z rejonu dworca łatwiej będzie można zapobiegać zalewaniu terenów po wielkich ulewach. Dzięki budowanej kanalizacji deszczowej woda zostanie odprowadzona do Złotej Łączy. Aktualny termin zakończenia prac - koniec lutego przyszłego roku.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pierwsza sesja pełna wzruszeń

Wtorkowa sesja inaugurująca VIII kadencję rady miasta obfitowała w gratulacje i podziękowania. Szczególnie wzruszająco zabrzmiały podziękowania świeżo zaprzysiężonego prezydenta miasta. Janusz Kubicki z mównicy zwrócił się wprost do swojej mamy - Anny Kubickiej, i żony - Agaty Wiśniewskiej-Kubickiej. - Moja kochana Mama oraz moja kochana Żona nie tylko wspierały mnie przez ostatnie lata,

ale także cierpliwie znosiły wszystkie przykrości i utrudnienia związane z pełnieniem przez ich syna i męża prezydenckiego urzędu. Bez Was moje wyborcze zwycięstwo byłoby niemożliwe. Bardzo Wam dziękuję - przejęty prezydent podszedł do swych najbliższych i obu paniom wręczył po bukietie pięknych kwiatów. Sala zareagowała gromkimi brawami.

Więcej >> 4-5



Fot. Piotr Jędzura

W ZIELONEJ GÓRZE

Profesorowie belwederscy nagrodzeni

Prezydent Janusz Kubicki wręczył nagrody w wysokości 10 tys. zł pracownikom Uniwersytetu Zielonogórskiego za szczególne osiągnięcia i zaangażowanie.

Nagrodę otrzymało dziewięciu profesorów, którzy w minionym roku akademickim odebrały tytuły profesorskie z rąk prezydenta Andrzeja Dudy. Uroczystość wręczenia zielonogórskich nagród odbyła się w środę, 21 listopada, podczas posiedzenia senatu UZ.

- Najważniejsza jest naukowa misja, którą staramy się realizować, ale miło jest, że miasto docenia nasze zaangażowanie - mówił prof. dr hab. Jerzy Szymaniuk.

Równie zadowolony był prof. dr hab. Leszek Belzyt: - Najważniejszy jest tytuł, który otrzymałem w zeszłym roku, ale dodatkowy zastrzyk gotówki również się przyda. Część pieniędzy zainwestuję w kolejne wyjazdy na seminaria naukowe.

Nagrodzeni zostali: prof. dr hab. Leszek Belzyt (Wydział Ekonomii i Zarządzania); prof. dr hab. nauk med. Wojciech Błogowski (Wydział Lekarski i Nauk o Zdrowiu); prof.



Nagrody prezydenta miasta dla zielonogórskich profesorów „belwederkich” zostały wręczone już po raz ósmy
Fot. Agata Przybylska

dr hab. Andrzej Tuchowski (Instytut Muzyki, Wydział Artystyczny); prof. dr hab. Jerzy Szymaniuk (Instytut Muzyki, Wydział Artystyczny); prof. dr hab. Jacek Mazurkiewicz (Wydział Prawa i Administracji); prof. dr hab. Hanna Paluszkiwicz (Wydział Prawa i Administracji); prof. dr hab. Paweł Zimniak (Instytut Filologii Germańskiej, Wydział Humanistyczny); prof. dr hab. inż. Jakub Marcinowski (Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska); prof. dr hab. Jarosław Dziecielewski (Instytut Sztuk Wizualnych, Wydział Artystyczny).

(ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Sprawdź co się zmienia

Magistrat przystąpił do pracy nad dwoma kolejnymi planami przestrzennego zagospodarowania. Chodzi o tereny leśne.

A Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Liliowej.

Chodzi o Liliowy Las położony pomiędzy ul. Liliową i ul. Botaniczną. - Musimy ten teren wyłączyć z produkcji leśnej - tłumaczy Małgorzata Maśko-Horyza, szefowa biura urbanistyki

i planowania przestrzennego. - Zmiana tego zapisu jest niezbędna do zrealizowania zadania z budżetu obywatelskiego, czyli zamontowania oświetlenia alejek. I tylko tego dotyczy.

Terminy: wnioski można składać do 14 grudnia.

B Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla parku pomiędzy ul. Braci Gierymskich a ul. Francuską.

- Tu też teren musimy wyłączyć z produkcji leśnej, by móc zamontować oświetlenie - informuje kierowniczka Maśko-Horyza.

Terminy: wnioski można składać do 14 grudnia. (tc)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Z nowej sali cieszą się nie tylko uczniowie

Dzieci ze szkoły podstawowej w Ochli nie będą już dojeżdżać na lekcje wychowania fizycznego do Drzonkowa. Trwają ostatnie prace wykończeniowe w nowo wybudowanej sali gimnastycznej w Ochli.

Uczniowie ze szkoły podstawowej w Ochli na początku roku szkolnego, korzystając z ładnej pogody, niektóre lekcje wychowania fizycznego odbywali na dworze. Jednak kiedy zawiatała już do nas typowa, jesienna słońca, to znacznie wygodniej jest przenieść się z ćwiczeniami do ciepłego pomieszczenia. Jeszcze do niedawna mogłoby to być problem, bo sala gimnastyczna w Ochli nie była obiektem marzeń, w którym chętnie spędzałby czas każdy uczeń. Dobudowana, mała sala nie spełniała oczekiwań uczniów i nauczycieli. Ponadto, niedawno z tej sali utworzono dwa pomieszczenia dla przedszkolaków.

Jednak już niedługo nie trzeba będzie martwić się o to, gdzie odbędzie się lekcja wf-u. Trwają właśnie ostatnie prace wykończeniowe zupełnie nowego obiektu sportowego, wybudowanego specjalnie dla dzieci uczęszczających do szkoły w Ochli. - Hala jest niezbędna, ponieważ mamy szkołę podstawową do klasy ósmej, a na dziś nie mamy sali gimnastycznej i dzieci jeżdżą na lekcje wychowa-



W hali jest duża sala gimnastyczna oraz salka do fitnessu, szatnie i sanitariaty. Obiekt daje sporo możliwości, np. powiększenie oferty pozalekcyjnych zajęć sportowych.

Fot. Piotr Jędzura

nia fizycznego do WOSiR-u w Drzonkowie. Jest to konieczna inwestycja dla naszej szkoły - podkreśla Małgorzata Klinowska, dyrektor Zespołu Edukacyjnego nr 5 w Zielonej Górze.

Nowy obiekt będzie składał się z dużej sali gimnastycznej oraz mniejszej salki do fitnessu. Oczywiście dla uczniów dostępne będą szatnie oraz sanitariaty. Hala daje sporo nowych możliwości, np. powiększenie oferty pozalekcyjnych zajęć sportowych.

- Po wybudowaniu i otwarciu tej sali, otwierają się nowe możliwości stworzenia dodatkowych zajęć przez miejskie kluby sportowe. Mamy nauczycieli i instruktorów w takich dyscyplinach jak tenis stołowy czy piłka ręczna, chcielibyśmy wprowadzić je do oferty zajęć pozalekcyjnych, które będą odbywały się właśnie w nowej hali - tłumaczy Krzysztof Stamirowski, wicedyrektor szkoły, jednocześnie nauczyciel wychowania fizycznego.

Prace przy wykończeniu sali gimnastycznej dobiegają już końca. Na zewnątrz do poprawy zostały tylko drobnostki. - Prace są na etapie wykańczania obiektu, przynajmniej wewnątrz. Z zewnątrz mamy wszystko w 99 proc. zrobione. Zostały kosmetyczne poprawki. Jeżeli chodzi o jakość obiektu - jest dobra. Młodzież korzystająca z hali będzie z niej dumna - zapewnia Zygmunt Kiraga, kierownik budowy.

(ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Targi Staroci

Szukasz pomysłu na niebanalny prezent albo dekorację domu? Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustadores” zaprasza miłośników bibelotów oraz wszystkich chętnych na Targi Staroci, które odbędą się w tę niedzielę, 25 listopada, w godz. 8.00-13.00, na terenie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Elektronik”, przy ul. Staszica 2. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kameralnie dla Niepodległej

We wtorek, 27 listopada, o 18.00 w sali kameralnej Filharmonii Zielonogórskiej odbędzie się koncert „Inklinaacje, refleksje, niedopowiedzenia - kompozytorzy Ziemi Zachodnich dla Niepodległej”. Organizatorem koncertu jest Instytut Muzyki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego,

a został on poświęcony twórczości współczesnych kompozytorów reprezentujących trzy ośrodki: Zieloną Górę, Poznań i Szczecin. Autorzy kompozycji są wykładowcami uczelni z tych miast. Wykonawcą koncertu będzie **Sepia Ensemble** w składzie: Paulina Graś-Lukaszewska - flet, Anna Szmatoła - wiolonczela, Ostap Manko - skrzypce, Wojciech Jeliński - puzon, Jakub Czerski - fortepian. Wstęp wolny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Piernikowe cuda

Centrum Przyrodnicze zaprasza do udziału w konkursie rodzinnym na zdobione pierniczki. Prace muszą być wykonane z materiałów jadalnych. Forma może być tradycyjna lub przestrzenna. Pierniki (jedna rodzina może złożyć jedną pracę) będą przyjmowane do 2 grudnia, w siedzibie CP (ul. Dąbrowskiego 14). Regulamin i formularz zgłoszeniowy na www.centrumprzyrodnicze.pl (dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Słowińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 60 tys.

W sejmiku rządzą kobiety

Największa zmiana w sejmiku? Dotychczasowa wiceprezydent miasta Wioleta Haręźlak została przewodniczącą sejmiku województwa lubuskiego. Marszałkiem województwa pozostała Elżbieta Anna Polak. Tak zdecydowali radni podczas czwartkowej sesji.

Ostatnie dni przed inauguracyjnym posiedzeniem nowo wybranego sejmiku były bardzo nerwowe. Wciąż trwały negocjacje, jak będzie wyglądać koalicja rządząca województwem. Wynik wyborów pozwalał na snucie różnych spekulacji. Koalicja Obywatelska zdobyła 11 mandatów, PiS - 9, PSL i Bezparyjni po 4, SLD - 2.

Targi trwały do ostatniej chwili, do Zielonej Góry przyjechali liderzy ugrupowań, by osiągnąć satysfakcjonujące porozumienie. Jeszcze w czwartek rano wydawało się, że koalicja KO, PSL i SLD jest pewna, że obrady pójdą gładko. Tymczasem sesja od początku była często przepla-



Wioleta Haręźlak została nową przewodniczącą sejmiku

Fot. Piotr Jędzura

tana przerwami. Wciąż się naradzano.

Pierwszym ważnym krokiem był wybór przewodniczącego sejmiku. Jedyną kandydaturę - Wiolety Haręźlak - zgłosili Bezparyjni. Została wybrana jednogłośnie, aż 30 radnych zagłosowało „za”. Wiceprzewodniczącymi zostali: Tadeusz Ardeli (PiS), Jerzy Wierchowicz (KO) i Mirosław Marcinkiewicz (KO).

Jako przewodnicząca sejmiku będzie reprezentować wszystkich radnych i ze wszystkimi będą współpracować - zapowiedziała nowa przewodnicząca.

Natychmiast po wyborze doszło do sporów, Zbigniew Kościak (PiS) zaproponował ogłoszenie za-

wieszenia obrad do przyszłej środy. Ta propozycja „otrzeźwiła” radnych koalicji. Po krótkiej przerwie wznowiono obrady, co umożliwiło wybór marszałka i członków zarządu województwa.

Jedynym kandydatem na marszałka była Elżbieta Polak. Za tą kandydaturą zagłosowało 18 radnych (koalicja liczy 17 osób), przeciw było 11 radnych. Pani marszałek natychmiast zgłosiła kandydatury nowych członków zarządu województwa. Zostali nimi: Stanisław Tomczyszyn (PSL), Łukasz Poryci (PSL), Marcin Jabłoński (PO) i Tadeusz Jędrzejczak (SLD).

(tc)

Zielona Góra będzie Główna

... i pojedziemy z niej do Wiednia oraz Budapesztu. 9 grudnia wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów.

383 pociągi na dobę, o 23 więcej aniżeli dziś, nowe połączenia krajowe i międzynarodowe, więcej kursów Pendolino i kolejne relacje obsługiwane przez elektryczne zespoły trakcyjne Flirt3 i PesaDART - tak PKP Intercity zapowiada zmiany na sezon 2018/2019, które w życie wejdą wraz z nowym rozkładem jazdy, tj. 9 grudnia. I nie ukrywa, że największe skorzystają mieszkańcy Podkarpacia, Małopolski i Dolnego Śląska.

Dla zielonogórzan najistotniejsze będą trzy nowości. Zyskają połączenie międzynarodowe pociągami austriackich kolei OeBB relacji Wiedeń/ Budapeszt - Wrocław - Berlin,

którym dojadą bezpośrednio do stolicy Austrii, Słowacji, Węgier i Niemiec. Skorzystają z nowego połączenia z Zielonej Góry do Warszawy przez Wrocław. I tę relację obsłuży elektryczny zespół trakcyjny PesaDART.

PKP Intercity uruchomi nowe połączenia z Zieloną Górą, liczba par pociągów zwiększy się z 9 do 13. Do Szczecina pojedzie 5 par pociągów, w sezonie letnim 8, do Wrocławia 7 par pociągów - wylicza Piotr Mazur z biura prasowego PKP Intercity. - W relacji Zielona Góra - Warszawa przez Wrocław pojawi się nowy pociąg „IC Konopnicka” oraz połączenie „IC NightJet” umożliwiające

dojazd z Zielonej Góry do Berlina, Wiednia i Budapesztu.

Do Berlina zielonogórzanie dojadą w dzień, do Wiednia i Budapesztu nocą, a nowa „IC Konopnicka” trasę Zielona Góra - Warszawa pokona w siedem godzin. Tylko pół godziny krócej będzie jechał jedyny bezpośredni pociąg z Zielonej Góry do stolicy przez Poznań.

Nowy rozkład jazdy uwzględni zmiany, które zapewnią optymalne kursowanie pociągów podczas modernizacji linii kolejowych - wyjaśnia P. Mazur. I tak, część składów kursujących na trasie Wrocław - Poznań - Szczecin pojedzie przez Zieloną

Górę. Kontynuowane będą też prace na linii Poznań - Warszawa. W nieco dalszej przyszłości mocno skomplikuje się podróż zielonogórzan do samego Poznania. Od września 2019 r. zaplanowana jest modernizacja linii Zbąszynek - Czerwieńsk, która spowoduje czasowe zawieszenie pociągów między Zieloną Górą a Poznaniem. Ich zadanie przejmie zastępcza komunikacja autobusowa.

Na jednych trasach utrudnienia, na innych luksus... drugiej klasy. W styczniu 2019 r. zielonogórzanie pojadą pierwszymi przedziałowymi wagonami drugiej klasy, zmodernizowanymi przez

H. Cegielski Fabrykę Pojazdów Szynowych w Poznaniu. Będą wyposażone w wygodne fotele, klimatyzację, gniazdko elektryczne, elektroniczny system informacji pasażerskiej, toalety z zamkniętym obiegiem, wzmacniacze sygnału komórkowego i urządzenia do bezprzewodowego internetu. Ciszę w odnowionych wagonach zapewni nowoczesna zabudowa wózków.

W nowym rozkładzie jazdy po raz pierwszy pojawią się nazwy zielonogórskich stacji kolejowych, zgodne z podziałem administracyjnym obowiązującym od 2015 r. (połączenie miasta z gminą). Pojawi się przed nimi człon „Zielona Góra”.

Na przystanku Stary Kisielin zamontowano już tablice z nazwą stacji „Zielona Góra Stary Kisielin”. W Przylepie tablice „Zielona Góra Przylep” zostaną zamontowane do 9 grudnia. Nazwy te zostaną ujęte w nowym rozkładzie jazdy - zapewnia Zbigniew Wolny z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe.

Tablica „Zielona Góra Główna” pojawi się dopiero w trakcie zabudowy daszeń, ale - jak zapowiada PLK - nowa nazwa stacji będzie już ujęta w nowym rozkładzie jazdy oraz w stacyjnym systemie dynamicznej informacji pasażerskiej.

(el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Bachusik na jubileusz

Pomaguś - tak będzie się nazywał najnowszy Bachusik, który w poniedziałek stanie na deptaku.

- 10 lat temu, 26 listopada, zostało zarejestrowane nasze stowarzyszenie „Warto jest pomagać” i dlatego w poniedziałek, o 14.00, uczymy tę rocznicę, stawiając na deptaku Bachusika. Nazwalismy go Pomaguś. Jest wyjątkowy i magiczny - opowiada Grzegorz Hryniewicz, szef stowarzyszenia, które opiekuje się ponad 150 podopiecznymi, zbierając pieniądze na leczenie i re-



Pomaguś stanie na deptaku w poniedziałek o 14.00

Fot. T. Czyżniewski

habilitację. Teraz przygotowuje się do świątecznego koncertu charytatywnego, 15 grudnia, o 19.00, w hali CRS. - Przygotowaliśmy tyśiąć wejściówek-cegiełek na galę. Można je kupić w zielonogórskich sklepach muzycznych i na abilet.pl. Na scenie zobaczymy m.in. Justynę Steczkowską, Michała Szpaka i Katarzynę Groniec - zachęca G. Hryniewicz.

Pomaguś stanie na skraju deptakowej fontanny nieopodal redakcji „Łącznika”. Nad głową trzyma logo stowarzyszenia. Jest szczupłutki. - Bachusik, tak jak stowarzyszenie, ma 10 lat. To młody człowiek, stąd młodzieńcza sylwetka - śmieje się Robert Tomak, autor rzeźby. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jeszcze tydzień jazdy!

Tylko tyle czasu pozostało na korzystanie z miejskich bcykli. W piątek, 30 listopada, skończy się pierwszy miejski sezon rowerowy. Od 21 sierpnia br. zielonogórzanie mają do dyspozycji 360 jednośladów, w tym 10 rowerów rodzinnych i 10 tandemów. Pierwszy system rowerowy w Lubuskiem, uruchomiony przez firmę Nextbike Polska, przyjął się znakomicie. Dla wielu zielonogórzan miejskie bcykle stały się podstawowym środkiem miejskiej komunikacji, dla innych odskocznią od czterech kółek. Ale teraz idzie zima, a rowery w odstawkę, czyli do magazynu. Na ulice miasta powrócą 1 marca, po przeglądzie, konserwacji i naprawach. Oczekiwane.

(el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wieczór z Koftą

Na to spotkanie bilety rozeszły się jak świeże bułeczki. Dziś (piątek, 23 listopada) wieczorem Piekarnia Cichej Kobiety przypomni wybitnego poetę, satyryka, dramaturga, piosenkarza kabaretowego, malarza, obok Agnieszki Osieckiej i Wojciecha Młynarskiego najsłynniejszego twórcę polskiej piosenki drugiej połowy XX wieku. Utwory Kofty w aranżacji i przy akompaniamencie zespołu Yes4Jazz, przeplatane archiwalnymi filmami i wspomnieniami o poecie, zaśpiewa kilkunastu artystów. Tym zielonogórzanom, którzy obeszli się smakiem, bo biletów na to wyjątkowe spotkanie nie dostali, Piekarnia C.K. obiecuje kolejny koncert w styczniu.

(el)

W ZABORZE

Młode wino w roli głównej

Już po raz trzeci będziemy obchodzić Święto Lubuskiego Młodego Wina, czyli uroczyste zakończenie sezonu winiarskiego. W tym roku odbędzie się ono 24 listopada, w sobotę, tradycyjnie w Lubuskim Centrum Winiarstwa w Zaborze. Rozpocznie się o 12.00 jarmarkiem winiarskim i kulinarnym show Jana Kuronia, który w pokazie wykorzysta lubuskie wino i produkty regionalne. Od 14.00 prezentacja lubuskich winnic i stowarzyszeń winiarskich oraz gwóźdź programu - degustacja dla publiczności. W tym samym czasie rozpocznie się konkurs na najlepsze młode wino z lubuskich winnic oraz plebiscyt na najpopularniejsze wino. Zaprasza Marszałek Województwa Lubuskiego.

(el)

Radni i prezydent miasta

W ostatni wtorek, podczas sesji inauguracyjnej, radni oraz prezydent złożyli uroczystą przysięgę. W tajnym głosowaniu wybrano nowego przewodniczącego rady. Został nim Piotr Barczak, dotychczasowy szef klubu PiS. Będzie kierował radą miasta przez 20 miesięcy.

Takiej punktualności nie pamiętają chyba nawet najstarsi stażem radni. Inauguracyjna sesja rady miasta, VIII kadencji, rozpoczęła się dokładnie o 9.00 rano od dyscyplinującego potrząśnięcia dzwonczkiem przez radną-seniorkę Eleonorę Szymkowiak. To ona, do momentu wybrania nowego przewodniczącego rady miasta, bardzo sprawnie poprowadziła sesję. Dźwięk dzwoneczka wyciszył rozmowy. Na sali obrad senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego zagościła powaga. A jeszcze kilka minut wcześniej radosnym ukłonem i powitaniami nie było końca. Niektórzy panowie, np. lekarz pogotowia Robert Górski, zrezygnowali z typowej dla nich swobody, zamiast džinsów i kraciastych koszul włożyli garnitury, czyli standardowe umundurowanie polityków. Jeszcze większe modowe wrażenie zrobił Filip Gryko za sprawą dystygowanej muszki założonej do śnieżnobiałej koszuli. Tylko Filip Czeszyk, choreograf i szef zespołów tanecznych przyszedł ubrany „na luzaka”. Bez trudu zwracał na siebie uwagę, być może z racji wysokiego wzrostu. Panie z mało skrywaną dumą prezentowały wytonowane stroje właściwe dla tego typu uroczystości. Już na pierwszy rzut oka było widać, że to duże grono dobrze znających się osób, i jeśli nawet za sobą czasami nie przepadających, to przynajmniej w tym momencie potrafiących znakomicie odegrać towarzyskie role.

W tym wielobarwnym tłumie dominowało wiele znanych twarzy. Od ludzi kultury i sportu, np. Łukasza Koszarka - kapitana koszykarskiej drużyny Stelmet Enea BC, do czynnych i emerytowanych ludzi polityki, np. byłych prezydentów miasta: Antoniny Grzegorzewskiej i Zygmunta Listowskiego. Wśród nich Grzegorz Napieralski, były szef krajowych struktur SLD, obecnie senator PO. Obok niego władze UZ, z rektorem prof. Tadeuszem Kuczyńskim na czele, oraz ks. biskup-senior Adam Dyczkowski. Na inauguracyjną sesję rady miasta przybył także poseł Jerzy Materna (PiS). Wyliczankę ważnych gości można byłoby jeszcze długo kontynuować, ale i tak powszechna uwaga skupiała się przede wszystkim na dwóch postaciach: mamie Janusza Kubickiego, Annie Kubickiej, oraz na żonie prezydenta, Agacie Wiśniewskiej-Kubickiej.

Ich obecność na sesji związana była z uroczystością zaprzysiężenia nowego prezydenta miasta. Ale zanim nastąpił ten ważny moment, 24 radnych-elektów najpierw odebrało z rąk Andrzeja Skibińskiego, przewodniczącego Miejskiej Komisji Wyborczej, oficjalne zaświadczenie o objęciu mandatu. Potem nowi radni złożyli ślubowanie, większość z nich wieńczyła swoją samorządową przysięgę wezwaniem: „Tak mi dopomóż Bóg”.

W tym momencie musimy wyjaśnić, dlaczego rotę ślubowania wygłosiło tylko



- Chciałbym bardzo podziękować mieszkańcom Zielonej Góry za okazane mi zaufanie. Będę sprawował prezydencki urząd już po pięć lat, wierzę głęboko, że będą to bardzo udane lata dla naszego miasta - mówił w swoim pierwszym przemówieniu prezydent bez ich wsparcia, miłości i cierpliwości, jego wyborczy sukces byłby niemożliwy.



To wyjątkowa sesja. Radni nie zasiadają za wielkim stołem, nie ma mikrofonów ani przycisków. Głosowanie odbywa się przez podniesienie ręki, liczenie też jest „analogowe”.



Piotr Barczak, szef klubu radnych miasta. Będzie nim przez 20 miesięcy.

Wybraliśmy radę dzielnicy Nowe Miasto

35 kandydatów walczyło o 17 mandatów. Nowa rada będzie się jednak składała z 21 radnych. Cztery osoby już przed wyborami zapewniły sobie elekcję, bo były jedyne kandydatami w swoich okręgach.

Jak przebiegły wybory 18 listopada, drugie w krótkiej historii dzielnicy Nowe Miasto?

- Było bardzo spokojnie, nie odnotowaliśmy żadnych incydentów czy zakłóceń. Kilka osób próbowało oddać głos na podstawie pisemnego upoważnienia wystawio-

nego przez uprawnionego do głosowania, ale przepisy nie pozwalają na uwzględnienie takiego upoważnienia. Frekwencja osiągnęła poziom 21 proc., choć były okręgi, gdzie wskaźnik ten był znacznie wyższy, np. w okręgu wyborczym nr 6 (Łężyca), frekwencja osiągnęła poziom 34 proc., a w okręgu nr 21 (Ochla) 30 proc. - oceniła Urszula Zamiatała, Miejski Komisarz Wyborczy.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że 13.052 osoby były uprawnione do wzięcia udziału w niedzielnych wyborach. Z prawa wyborczego skorzystało 2.689 mieszkańców dzielnicy. W większości okręgów jeden z kandydatów uzyskiwał zdecydowane poparcie,

pozostawiając konkurentów daleko w polu. Tak było w okręgu nr 21, gdzie Paweł Towpik zdobył aż 229 głosów. Były także okręgi, gdzie zwycięzcy wygrywali dosłownie o włos. W okręgu nr 10 (Stary Kisielin) o mandat radnego walczyła Krystyna Koperska i Zenon Rabęda. Mandat radnego zdobył ten ostatni przewagą zaledwie czterech głosów. W okręgu nr 6 (Łężyca) o zdobyciu mandatu zdecydowała przewaga 14 głosów: Krzysztofa Wołczyńskiego poparło 107 wyborców, jego konkurentka, Nella Żurańska zdobyła poparcie 92 wyborców.

Kto zdobył ponad 100 głosów poparcia? Listę rekordzistów otwiera debutant w tym gronie, wspomniany

już P. Towpik. Tuż za nim uplasowała się Sylwia Brońska, która będzie radną dzielnicy już drugą kadencję, zdobyła 145 głosów poparcia. Dorota Bojar zdobyła 140 głosów. Roman Rekut - 112, Jerzy Szczepski - 110, K. Wołczyński - 107, Aleksander Kosowicz - 103 (nie dostał się do rady, przegrał w okręgu z D. Bojar). Wyniki w ramce obok.

Zapytaliśmy kilku nowych radnych o ich ocenę niedzielnych wyborów. Najbardziej krytycznie wypowiedział się K. Wołczyński: - Według mnie, o niskiej frekwencji zdecydował niski prestiż samej rady, ten zaś wynika z niewielkich kompetencji rady dzielnicy Nowe Miasto, z braku własnego budżetu.

Zdecydowałem się jednak na ponowny start w wyborach, bo mam nadzieję, że radzie dzielnicy nowej kadencji uda się zaważać o większą niezależność, że ta nowa rada będzie bardziej odważna i kreatywna.

Diametralnie inną ocenę wyborczych zmagani przedstawił nam ustępujący przewodniczący rady dzielnicy, Z. Rabęda: - Jestem usatysfakcjonowany nie tylko własnym wynikiem wyborczym, ale także przebiegiem wyborów. Walka toczyła się do końca, jej wynik wcale nie był z góry przesądzony. To dowodzi, że mieszkańcy byłej gminy nauczyli się wyborczego abecadła, zanim zagłosowali, uważnie rozważali wszystkie „za” i „prze-

ciw”. Te wybory były inne niż zwykle.

Równie pozytywną ocenę niedzielnych wyborów wystawił Sebastian Jagiełowicz, przewodniczący zarządu dzielnicy: - Wybory przebiegły nadzwyczaj sprawnie, w głównej mierze dzięki znakomitej organizacji. Osobiście oczekiwałem wyższej frekwencji, ale wskaźnik 21 proc. nie jest zły. Większość nowo wybranych radnych znam osobiście. To zasługuje ludzi dla swych małych społeczności. Jestem przekonany, że wniosą wartościowy wkład w pracę nowej rady.

Osobiste motywy kandydowania zdradził nam P. Towpik: - Możliwości wpływania na władze miasta przez

złożyli ślubowanie



raz czwarty, to wielka дума, ale także wielkie wyzwanie. Przed nami Janusz Kubicki. Na koniec podziękował mamie i żonie, przyznając, że

Zdjęcia Piotr Jędzura



Goście składali radnym i prezydentowi życzenia. Były też kwiaty. Zofia Banaszak, szefowa Uniwersytetu Trzeciego Wieku wręczyła różę... nie prezydentowi, ale jego mamie Annie Kubickiej. - Bo przecież to pani zasługa, że dziś gratulujemy synowi - mówiła z uśmiechem.



PiS został przewodniczącym rady



Na uroczystą, inauguracyjną sesję rady miasta przybyło wielu gości. Na zdjęciu wiceprezydent Dariusz Lesicki, poseł Jerzy Materna, biskup-senior Adam Dyczkowski

24 radnych. Z powodu poważnego przeziębienia na wtorkową sesję nie przybył Andrzej Brachmański, rotę ślubowania będzie musiał wygłosić podczas jednej z najbliższych sesji rady. Do tego momentu nie będzie traktowany jako pełnoprawny radny miasta.

Nadeszła chwila wręczenia Januszowi Kubickiemu oficjalnego zaświadczenia o wyborze na prezydenta miasta. Tuż po chwili prezydent wygłosił przysięgę, w której najmocniej zaakcentował następującą frazę: - Powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców. Tak mi dopomóż Bóg.

Przez salę przetoczyło się kilka fal gromkich braw. Klaskali radni tzw. obozu prezydenckiego, klaskali radni PO, klaskali radni PiS. W tym momencie sala zaprezentowała się jako bardzo zgodna i skora do współpracy. Prezydent rozpoczął pierwsze, oficjalne wystąpienie.

- Dobrze wiecie, że nie lubię zamęczać słuchaczy swoimi przemowami. Ale chciałbym bardzo podziękować mieszkańcom Zielonej Góry za okazane mi zaufanie. Będę sprawował prezydencki urząd już po raz czwarty, to wielka дума, ale także wielkie wyzwanie. Przed nami pięć lat, wierzę głęboko, że będą to bardzo udane lata dla naszego miasta. Na koniec, pozwólcie, że podziękuję dwóm paniom, bez których mój wyborczy sukces byłby niemożliwy. Moja kochana Mama oraz moja kochana Żona nie tylko wspierały mnie przez ostatnie lata, ale także cierpliwie znosiły wszystkie przykrości i utrudnienia związane z pełnieniem przez ich syna i męża prezydenckiego urzędu. Bardzo Wam dzię-

kuje - J. Kubicki podszedł do obu pań i wręczył po pięknym bukietcie kwiatów.

Prezydent wygłosił jeszcze jedno przemówienie.

- Proponuję, aby co 20 miesięcy przewodnictwo radzie miasta powierzać przedstawicielowi kolejnego klubu radnych. W ten sposób wszystkim klubom zapewnimy równomierny wpływ na przebieg prac rady. Propozycja ta była już konsultowana z przyszłymi radnymi - zadeklarował J. Kubicki.

Z sali padła tylko jedna kandydatura na nowego przewodniczącego rady miasta - Piotra Barczaka z klubu PiS (podczas kampanii wyborczej był kandydatem na urząd prezydenta).

Kandydatura zgłoszona przez Marka Budniaka (klub PiS) sprowokowała krótkie wystąpienie Adama Urbaniaka (PO), ustępującego szefa rady miasta.

- Pierwszy etap tej proponowanej przez prezydenta rotacji powinien być powierzony albo przedstawicielowi największego klubu, albo osobom zapewniającym ciągłość władzy w radzie, pierwsza rotacja dla PiS nie była z nami uzgadniana - zastrzegł A. Urbaniak.

Radna-seniora E. Szymkowiak zarządziła uruchomienie procedury tajnego głosowania. Za wyborem P. Barczaka opowiedziało się 15 radnych, głosów przeciwnych nie było, 9 radnych wstrzymało się od głosowania. Szef klubu radnych PiS został przewodniczącym rady miasta.

- Gratuluję prezydentowi Kubickiemu dobrej inicjatywy, ta chęć łączenia, zamiast dzielenia, jest godna pochwały. Rotacyjny przewodniczący rady to innowacyjny pomysł, chyba jedyny w skali kraju. To historyczny moment - komplementował poseł J. Materna. (pm)

członków rady dzielnicy są znacznie większe od możliwości pojedynczego mieszkańca. A skoro wielokrotnie krytykowałem wcześniej władzę naszego sołectwa za działania podejmowane wbrew woli mieszkańców, np. blokowanie wybudowania w Ochli przychodni zdrowia, to teraz czuję się w obowiązku, aby przejść od słów do czynów, aby zmierzyć się ze swoją częścią odpowiedzialności.

Na przyczyny małej wyborczej frekwencji oraz na wyzwania stojące przed nową radą zwróciła uwagę D. Bojar: - Ludzie są przyzwyczajeni, że mogą głosować do późnych godzin wieczornych, nawet do 21.00. Tymczasem niedziel-

ne głosowanie zakończyło się już o 18.00. W efekcie sporo spóźnialskich odeszło z kwitkiem spod drzwi lokali wyborczych. Lada moment skończy się nam tzw. bonus ministerialny, nowa rada dzielnicy będzie musiała znaleźć nowe źródła finansowania dla kolejnych niezbędnych inwestycji na terenie byłej gminy. Przed nami sporo pracy.

Kiedy inauguracyjne posiedzenie nowej rady dzielnicy?

- Jak mówi statut dzielnicy Nowe Miasto: „Pierwszą sesję rady zwołuje prezydent w ciągu siedmiu dni po ogłoszeniu zbiorczych wyników wyboru” - przypomina U. Zamiatała.

(pm)

WYNIKI WYBORÓW

OKRĘG NR 1 (Przylep)
Jerzy Szczepski (110 głosów)
Maciej Olszewski (43 głosy)
OKRĘG NR 2 (Przylep)
Mieczysław Momot (bez głosowania)
OKRĘG NR 3 (Przylep)
Klaudia Baranowska (83 głosy)
Agnieszka Borek-Matczuk (7 głosów)
OKRĘG NR 4 (Łężyca)
Grzegorz Krystians (40 głosów)
Dariusz Sieroń (6 głosów)
OKRĘG NR 5 (Łężyca)
Agnieszka Kozakiewicz (59 głosów)
Jolanta Rabęda (36 głosów)

OKRĘG NR 6 (Łężyca)
Krzysztof Wołczyński (107 głosów)
Nella Żurańska (92 głosy)
OKRĘG NR 7 (Krępa)
Michał Lubojański (90 głosów)
Czesław Śnieżko (45 głosów)
OKRĘG NR 8 (Zawada)
Jerzy Żeteci (98 głosów)
Jan Smoter (55 głosów)
OKRĘG NR 9 (Zawada, Jany, Stożne)
Sylvia Brońska (145 głosów)
Marek Urbański (36 głosów)
OKRĘG NR 10 (Stary Kisielin)
Zenon Rabęda (90 głosów)
Krystyna Koperska (86 głosów)
OKRĘG NR 11 (Stary Kisielin)

Andrzej Wąsik (71 głosów)
Elżbieta Kościucha-Wieczorek (37 głosów)
Zdzisław Ludwiczak (42 głosy)
OKRĘG NR 12 (Nowy Kisielin)
Damian Sarnecki (bez głosowania)
OKRĘG NR 13 (Racula)
Sebastian Jagielowicz (bez głosowania)
OKRĘG NR 14 (Racula)
Krzysztof Sroczyński (78 głosów)
Grzegorz Żarczyński (71 głosów)
OKRĘG NR 15 (Racula)
Anna Jankowska (75 głosów)
Jarosław Bartkowicz (59 głosów)
OKRĘG NR 16 (Drzonków)

Roman Rekut (112 głosów)
Mariola Szajna (68 głosów)
OKRĘG NR 17 (Drzonków, Kielpin)
Janina Mała (84 głosy)
Aneta Walczak (51 głosów)
OKRĘG NR 18 (Sucha, Ługowo)
Ireneusz Rypson (bez głosowania)
OKRĘG NR 19 (Barcikowice, Jargniewice, Marzęcin, Zatonie)
Marek Karwacki (94 głosy)
Piotr Przespolewski (68 głosów)
OKRĘG NR 20 (Ochla)
Dorota Bojar (140 głosów)
Aleksander Kosowicz (103 głosy)
OKRĘG NR 21 (Jeleniów, Ochla)
Paweł Towpik (229 głosów)
Joanna Rybińska (54 głosy)

BIEGI

To była moja przygoda życia

Amerykański sen Mariana Tatarynowicza spełnił się w Nowym Jorku, podczas maratonu. Wyprawa życia 70-latką z Zielonej Góry, ściśle związana była ze sportem i liczbą 100. Za oceanem dobił do setnego maratonu - do tego w setną rocznicę odzyskania niepodległości.

- Reprezentowałem godnie Zieloną Górę! - rzuca tuż po przywitaniu pan Marian, o którym pisaliśmy także przed jego wylotem do Stanów Zjednoczonych. Zielonogórzanin, na większości pamiątkowych zdjęć, dumnie wypina pierś w koszulce z napisem „Zielona Góra”. - Mimo że już kilkanaście dni minęło, do teraz jestem pełen wrażeń! Jak zamknę oczy, to widzę te piękne obrazki - mówi biegacz i podsuwa kolejne fotografie. Widać na nich rozentuzjowanego człowieka, który spełnił swoje marzenie. Sportowe i podróżnicze. Dotarł do Stanów Zjednoczonych, by w Nowym Jorku, miejscu pożądanym przez wszystkich maratończyków, dobiec do setki, po 30 latach biegania. - Startowałem w maratonach europejskich, ale ten nowojorski maraton jest bezkonkurencyjny. Nie da się go z niczym porównać! - zaznacza zielonogórzanin, rozpluwając się nad atmosferą panującą na całej trasie biegu. - New York Times podał, że było 2,5 mln widzów. To mocno pobudzało i motywowało. Do 30 kilometrów nawet nieźle mi szło, ale potem zacząłem słabnąć - zdradza pan Marian i podaje wynik: 4 godziny, 54

minuty i 12 sekund. Czas który pozwolił mu się zamknąć w gronie 35 tys. biegaczy z blisko 53 tys. - Po dobiegnięciu ukłęknałem, pocałowałem medal. Jakaś pani zrobiła mi zdjęcie. Potem otrzymałem jeszcze coś w rodzaju poncho. Pokażę panu! - dumnie rozkłada niebieski płaszcz pan Marian, dodając, że pewnie założy go także w Zielonej Górze.

Biegacz mówi, że wynik byłby lepszy, gdyby nie fakt, że trzy tygodnie wcześniej biegł w maratonie poznańskim. Swoje zrobiła też zmiana strefy czasowej. - Praktycznie nie mogłem spać w nocy - dodaje. Resztki sił pozostały na końcówce, choć ostatnie kilometry dłużyły się niemiłosiernie. - Najgorzej było w Central Park, gdzie wypatrywałem już mety. Sił dawał entuzjazm i okrzyki widzów. Na całej trasie byli kibice i rozmaite zespoły muzyczne. W jednym miejscu odśpiewali mi nawet sto lat! - cieszy się biegacz.

Maratończykom sprzyjała także pogoda. Ostatnie dni przed biegiem były zimne i deszczowe, ale w dniu imprezy nad Nowym Jorkiem wyszło słońce. - Po biegu znów rozpętała się wielka ulewa. Mówiliśmy wtedy,



Podczas rejsu statkiem po Zatoce Nowojorskiej można podziwiać imponującą panoramę Manhattanu

Fot. Archiwum prywatne

że chyba Bozia się nad nami zlitowała - wyznaje biegacz, dla którego wyprawa nie skończyła się wraz z metą. W planie była także wizyta w nowojorskiej siedzibie polskiego konsulatu. - Zostałem przedstawiony przez dyrektora naszej wyprawy i przemawiałem. Dużo mówiłem o Zielonej Górze. Zapraszałem do nas na Wino-

branie! Otrzymałem wielkie brawa! - wspomina.

Kolejnym punktem była wyprawa nad wodospad Niagara. - Dostaliśmy przeciwdeszczowe folie z kapturem i udaliśmy się w rejs statkiem do samego wodospadu. Niesamowite wrażenie, ale też zimno i bardzo silny wiatr. Cały byłem przemoczony, ale szczę-

śliwy - zachwyca się pan Marian, dodając, że najbardziej w pamięci utkwiał mu wodospad podświetlony wieczorem na biało i czerwono. - Mieliliśmy świetny widok z 40-piętrowego hotelu. Ja mieszkałem na 32. piętrze - zaznacza.

Symboliczny widok przypominał panu Marianowi, że zjawił się tu także z oka-

zji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Nietrudno było w tym miejscu o wzruszenie. - Moja rodzina jest ze mnie dumna! Jestem pierwszym zielonogórzaninem, który przebiegł sto maratonów. Niektórzy mówili mi, że nie dam rady i że nie ukończę tego maratonu, bo miałem za krótki okres regeneracji. Powiedziałem im: nie znacie mojego organizmu! - zaznacza.

I właśnie dlatego, że zna swój organizm, to kończy z bieganiem na dystansie 42 km. W przyszłym roku planuje to zrobić po raz ostatni, podczas jubileuszowej, 20. edycji Poznań Maraton. - Będę biegał, ale nie będę już ryzykował zdrowia w maratonach. Mam do tej pory bardzo dobre zdrowie i rekreacyjnie będę startował na 10, 15 km. W CV mam 100 maratonów i wystarczy! Nie chcę śrubować rekordów kosztem zdrowia - dodaje, a na twarzy zamiast entuzjazmu pojawia się powaga, która znów zmienia się w uśmiech, gdy pytam o „American Dream”. - Generalnie, inny świat. Jedynie, co mi nie odpowiadało to jedzenie. Jak wylądowaliśmy w Warszawie, to od razu zjadłem dobry, polski obiad!

Marcin Krzywicki



Silna ekipa! Na zdjęciu Marian Tatarynowicz z grupą polskich maratończyków, z którą podróżował do Stanów Zjednoczonych



Pan Marian przemawiał w polskim konsulacie. - Dużo mówiłem o Zielonej Górze. Zapraszałem na Winobranie! - wspomina.

PREZYDENT NA 96 FM
w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96 **NA ŻYWO**

ŻUŻEL

Sezon jak prezentacja? Super!

„Super”, to słowo klucz. Stylizowani na superbohaterów żuźlowcy Falubazu prezentowali się kibicom w amfiteatrze. Atmosfera też była super. Pozostaje tylko czekać na... supersezon!

W euforii przy kibicach nikt z członków Super-Falubazu jednak „nie odleciał” i nie padły żadne buńczuczne deklaracje. Celem zespołu ma być awans do fazy play-off. To zapowiedział fanom Adam Skórnicki, szkoleniowiec zielonogórzan. - Jest to bardzo wyrównany zespół. Każdy z zawodników już wielokrotnie pokazywał swoją moc - stwierdził „Skóra”. Jednym z silnych punktów ma być Martin Vaculik, który w amfiteatrze po raz pierwszy miał okazję spotkać się z kibicami Falubazu już jako żuźlowiec zielonogórzan. - Czuję spokój. Cieszę się na to spotkanie i podchodzę do niego bardzo pozytywnie - mówił tuż przed wyjściem Słowak. Zarówno on, jak i Nicki Pedersen na skandowanie swoich nazwisk przez kibiców muszą zapracować na torze. Najgorzej przywitani zostali bowiem ci, którzy za-



Piotr Protasiewicz dziękuje kibicom za wsparcie w minionym, trudnym sezonie. Od jednego z fanów dostał szalik.

Fot. Piotr Jędzura

zarcie walczyli o ligowy byt w ostatnim sezonie. Dziękuje za to zwłaszcza Piotr Protasiewicz. - Na papierze jesteśmy mocniejsi,

zdecydowanie. Dwa duże nazwiska, świetni zawodnicy. Cztery gwiazdy na pozycjach seniora i ja - żartował „PePe”. Wszyscy

powtarzali teorię, że skład został tak skonstruowany, żeby w razie niepowodzenia jednego z seniorów, pozostali wzięli na siebie

ciężar zdobywania punktów. - Myślę, że to jest skład, który daje nadzieję na walkę o play-offy, co dalej, trudno przewidzieć - stwierdził Protasiewicz. Mimo dużej siły rażenia w formacji seniorskiej, klub postanowił zadbać o młodziaków. Tym pod numerem 8 będzie mógł być przez dwa sezony, wchodzący w wiek seniora, Sebastian Niedźwiedź, który podpisał dwuletnią umowę. Kontrakt przedłużył też Martin Smolinski. Niemiec był w składzie Falubazu w ubiegłym sezonie, ale ani razu nie wyjechał na tor w oficjalnym meczu. 1 grudnia zespół rozpocznie przygotowania do nowego sezonu. Wcześniej gotowość do ligi mogą zgłosić kibice, którzy opatrzą się w karnety na sezon 2019. Sprzedaż już ruszyła i jest prowadzona on-line oraz w sklepach kibica klubu.

(mk)

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● sobota, 24 listopada:

liga VTB: Zenit Sankt Petersburg - Stelmet Enea BC Zielona, 16.00, transmisja: Eurosport 2, www.vtb-league.com

● sobota, 24 listopada:

10. kolejka II ligi, Intermarche II Zielona Góra - Sudety Jelenia Góra, 17.30, hala koszykarska przy ul. Amelii

PIŁKA NOŻNA

● sobota-niedziela,

24-25 listopada: Turniej Falubaz Cup 2018, 9.00-18.00, hala WOSiR Drzonków

PIŁKA RĘCZNA

● sobota, 24 listopada:

9. kolejka I ligi, MKS Real-Astromal Leszno - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 18.00

SIATKÓWKA

● sobota, 24 listopada:

9. kolejka II ligi, Trójka Nakło - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego 17.00

(mk)

KOSZYKÓWKA

Ligi chwilowo staną na rzecz reprezentacji

-Ojczyźnie się nie odmawia - mówi Łukasz Koszarek o swoim powrocie do reprezentacji Polski na dwa mecze kwalifikacyjne do mistrzostw świata. Zanim kadra, to jeszcze jeden mecz zielonogórzan w lidze VTB.

Jeśli „Koszar” będzie rozdawał tyle asyst, co w ostatnim meczu Stelmetu Enei BC z Treflem Sopot, to kadra będzie miała dużo pociechy z doświadczonego kapitana zielonogórzan. W środę biało-zieloni pewnie pokonali sopocian 93:75. Stelmet w tym pojedynku

miał 32 asysty, a 14 to dzieło Koszarka, który kilka razy serwował takie podania do Gabe'a DeVoe, że Amerykaninowi nie pozostało nic innego, jak efektownie skończyć z góry i zebrać zasłużone brawa od kibiców. DeVoe zdobył 24 punkty, najwięcej w zespole gospodarzy. - Zagrał świetnie. Jestem z niego bardzo zadowolony - komplementował swojego zawodnika Igor Jovović, trener Stelmetu. W meczu przeciwko sopocianom do gry po kontuzji pleców wrócił także Filip

Matczak, który trafił dwie „trójki”. - Powiedzmy, że już wszystko w porządku. Ważne, że mogę na boisku się prezentować - ocenił swój stan zdrowia „Fifi”.

Przed nim oraz całym zespołem wyprawa do Sankt Petersburga, gdzie w tę sobotę, 24 listopada, Stelmet zmierzy się z Zenitem, w ramach ligi VTB. Zielonogórzanie, po ostatnim laniu na Syberii, w Krasnojarsku z Jenisejem 81:109, mają bilans 2-4, rywal dokładnie odwrotny. - Jest to bardzo mocny przeciwnik. Wiemy,

że mają jakieś tam roszady w składzie, bo stracili rozgrywającego - dodał Matczak. Chodzi o Brandona Jenningsa, jedną z gwiazd, z przeszłością w NBA, z którą Zenit rozstał się kilka dni temu. - To kolejny wysokobudżetowy zespół z wieloma zawodnikami, którzy grają koszykówkę na wysokim poziomie. Musimy powalczyć z dużą determinacją od początku. Zobaczmy, co z tego wyniknie, oczywiście to gospodarze będą faworytem - zauważył Jovović. Najskuteczniej-

szym graczem rywala jest obecnie Jalen Reynolds - środkowy, którego średnie zdobycze w lidze VTB to przeszło 15 pkt. i 6 zbiórek. Mecz o 16.00 naszego czasu.

Przełom listopada i grudnia to czas przeznaczony na reprezentację. Trener Mike Taylor powołał na dwa mecze reprezentacji Polski trzech koszykarzy Stelmetu: Adama Hrycaniuka, Michała Sokołowskiego oraz Łukasza Koszarka. Ten ostatni na początku lipca, w meczu z Kosowem... żegnał się z kadrą. - Jak się

kadra upomniała, to trzeba pomóc - przyznał z uśmiechem „Koszar” i po chwili dodał: - Wiadomo, są problemy z kontuzjami, chodzi o Kamila Łączyńskiego, a następcy ciągle jeszcze w powijakach. W następnych dwóch meczach pomogę na tyle, na ile będę mógł. Ojczyźnie się nie odmawia. Polacy w ramach kwalifikacji do mistrzostw świata zmierzą się na wyjeździe z Holandią (29 listopada, godz. 20.00) i u siebie z Włochami (2 grudnia, 20.15).

(mk)

TENIS STOŁOWY

W ZKS bez zmiany

Młody zespół Palmiarni Zielona Góra, który występuje w Lotto Superlidze, wciąż dotkliwie przegrywa. W miniony weekend, w Drzonkowie, gospodarze przegrali po raz siódmy w sezonie, tym razem z naszpikowanym gwiazdami Dekorglassem Działdowo 0:3. Lider Superligi przysłał do Winnego Grodu: Wanga Yanga, Jiriego Vrablika i Pawła Fertkowskiego, którzy kolejno wygrywali z: Kamilem Nalepą, Maciejem Kołodziejczykiem i Łukaszem Wachowia-kiem. Wszystkie pojedynki kończyły się wynikiem 3:1. W ten piątek, 23 listopada, zielonogórzanie grają na wyjeździe z Energią KTS-em Toruń, która ma na koncie 1 zwycięstwo i 5 porażek. Początek o 18.00.

(mk)

LEKKOATLETYKA * TENIS STOŁOWY

Sportowy weekend

W tę sobotę, 24 listopada, odbędzie się kolejna impreza z cyklu: „Soboty lekkoatletyczne z MOSiR-em. Rywalizacja rozpocznie się o 10.00 w hali lekkoatletycznej przy ul. Sulechowskiej. W zawodach zaplanowano bieg na 40 i 60 m, skok w dal oraz wżwyz. Zmagania są przeznaczone dla dzieci z roczników 2006-2012 i młodszych. Osoby w różnym wieku mogą natomiast wystartować w II turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Zielona Góra w tenisie stołowym. Rywalizację zaplanowano w niedzielę, 25 listopada w hali przy ul. Urszuli. Początek zmagania o 10.00, zapisy przyjmowane są do godziny 9.30. Wpisowe wynosi: 5 zł dorośli, 2 zł dzieci.

(mk)

BIEGI Z PRZESZKODAMI

Najlepszy samorządowiec

Świeżo upieczony radny miasta, Rafał Kasza, już stał się najlepszym samorządowcem wśród... biegających z przeszkodami. W Siedlcach zielonogórzanin triumfował w rywalizacji na dystansie rekrut, czyli 6-kilometrowym biegu z ok. 30 przeszkodami. Na Mazowszu odbył się także finał Ligi Runmageddonu 2018, dla miłośników biegania z dodatkowymi utrudnieniami. Kasza dołożył jeszcze dwa brązowe medale: indywidualny mistrzostw kraju w kategorii mężczyzn oraz Runmageddon Rekrut w kategorii elity. - Teraz chwila przerwy od startów. W tym czasie mam zamiar zbudować kilka nowych zabawek na swoim torze z przeszkodami - napisał na Facebooku biegacz.

(mk)

BIEGI

Bieganie z pomaganiem

W niedzielę, 9 grudnia, już po raz czwarty odbędzie się Charytatywny Bieg Dobrych Mikołajów. Elektroniczne zapisy prowadzone są na stronie: www.super-sport.com.pl do końca listopada. Bieg główny rozpocznie się w południe i odbędzie się na dystansie 6 km. Trasa będzie prowadzić przez tereny leśne, ścieżkami Nadleśnictwa Przytok zlokalizowanymi przy Osiedlu Pomorskim i Osiedlu Śląskim w Zielonej Górze. O 11.00 będą rywalizować dzieci, w różnych kategoriach wiekowych i dystansach: od 50 do 800 m. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na zorganizowanie ferii zimowych dla dzieci i młodzieży ze Świątlicy Socjoterapeutycznej „Karuzela”.

(mk)

KOSZYKÓWKA

Wielki test wiedzy

Trwają zapisy na Wielki Test Wiedzy o Zielonogórskiej Koszykówce. To już trzecia edycja imprezy, która w tym roku odbędzie się 21 grudnia w Barcelona Sport Pub. Zgłoszenia należy przysyłać na adres: kontakt@kkzastal.pl. Limit drużyn wynosi 30, a w każdym zespole może główkować trzech uczestników. Organizatorzy, Klub Kibica Zastal, zgłoszenia przyjmują do końca listopada. Pieniądze z wpisowego zostaną przekazane na rzecz fundacji Przyszań na 4 łapy. Pierwsze pytania padną o 21.00, jednak do pubu należy przyjść pół godziny wcześniej. Serie pytań zostaną podzielone na cztery kwarty, pomiędzy którymi zaplanowano licytacje koszykarskich gadżetów.

(mk)

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Zaczynamy wiosną

23 marca ruszą rozgrywki Ligi Futbolu Amerykańskiego 1. Beniaminkiem w tej klasie rozgrywkowej będzie Wataha Zielona Góra. W elicie zobaczymy 12 klubów, które podzielono na dwie grupy. Zielonogórzanie będą mierzyć się w grupie południowej z: Panthers Wrocław, Tychy Falcons, Kraków Football Kings, Armią Poznań i z Towers Opole, z którym w tym roku przegrali finał LFA 2. Zielonogórzanie, mimo braku awansu w sportowy sposób, dostali zaproszenie do udziału w ekstraklasie, z którego postanowili skorzystać. Niedługo po tym pochwili się nowym trenerem. Za stery chwycił doświadczony Amerykanin: Michael Ray Sholars.

(mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 289

Topaz – lokal w centrum miasta

Gdy na Facebooku zapytałem Czytelników o dawną restaurację Topaz, odpisało mi kilkadziesiąt osób. Co wspominać? Znakomite wyroby cukiernicze, czerwone fotele i... striptiz.

- Czyżniewski! Też pamiętałem czerwone kanapy. Bywaliśmy tam razem ze znajomymi na jakimś winie - moja żona tak się zamyśliła nad słynnym lokalem, że zupełnie zapomniała o sprawdzeniu patelni (w naszym domu są to chyba naczynia samobrudzące się). Naczynie jest czyste - tylko bo... przez kilka dni byliśmy w Krakowie.

Jest druga połowa lat 60. Zapada decyzja, że pomiędzy ul. Bohaterów Westerplatte a Chopina powstanie centrum administracyjno-biurowe. Kilka wieżowców, nowoczesne rozwiązania - takie zielonogórskie City, na miarę naszych możliwości. Pierwsze miały powstać: poczta i empił. To było proste zadanie, bo obydwa budynki stawiano na niezabudowanych terenach. Dalej już było trudniej, bo trzeba było zrównać z ziemią dziesiątki domów (głównie niewielkich) i komórek. Pomyślcie! Pół wieku temu, w środku miasta funkcjonowało ogrodnictwo prowadzone przez Teodora Stellegkiego. Pół miasta kupowało tutaj kwiaty. Właściciele mieszkali w pięknej willi przy samej ulicy. Wraz z ogrodnictwem ofiarą spychaczy padła również willa. Zamiast niej miała stanąć restauracja. W mieście było kilka lokali, ale brakowało bardziej ekskluzywnego, restauracji wraz z kawiarnią. Tę rolę miał pełnić Topaz.

Z budową ruszono na początku lat 70. Równocześnie stawiano kilka budynków - wieżowce wzdłuż ul. Chopina, siedzibę Nafty i restaurację. To był jeden wielki plac budowy. Mury lokalu stały już w czerwcu 1972 r. Wtedy „Gazeta Zielonogórska” (dzisiaj „Gazeta Lubuska”) interweniowała, pokazując gigantyczny bałagan wokół budowy. Wydawało się, że do otwarcia jest tuż, tuż. Nic bardziej mylnego. Był poślizg. Dwuletni. W czerwcu 1974 r. „GZ” informowała, że jak dobrze pójdzie, to budynek powinien być gotowy 10 lipca. Miesiąc powinien wystarczyć na uruchomienie lokalu. Potrzeba było czterech miesięcy. Topaz otworzył swoje podwoje 16 listopada 1974 r. Powstał największy zakład gastronomiczny w mieście.

- W dwóch salach restauracyjnych jest 160 miejsc konsumpcyjnych i 120 w kawiarni. Jest tam również sala bankietowa na 60 miejsc - meldowała „GZ”. Pracowało tutaj 80 osób,



Topaz był największym lokalem w mieście

Fot. Czesław Łuniewicz/zbiory Archiwum Państwowe



Rok 1972 - budowa lokalu

Fot. Bronisław Bugiel



Widok budowanego Topazu od strony poczty

Fot. Zbigniew Rajche

którymi dowodziła Ludwika Bąk.

- W restauracji prowadzona jest działalność rozrywkowa - opisywała „GZ”. - Dancinigi odbywają się codziennie oprócz piątków i trwają od godz. 21 do 3. Lubuskie Zakłady Gastronomiczne zamierzają współpracować z Estradą Ziemi Lubuskiej, aby zapewnić gościom dobrą i urozmaiconą rozrywkę.

Ani słowa o striptizie, który z biegiem lat stał się jednym z ważniejszych punktów programu rozrywkowego.

Dzisiaj w Topazie jest bank i biura.

Tomasz Czyżniewski

codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz

NAPISALI NA FB

Roma Matuszewska: - Pamiętam kawiarnię Topaz z lat LO 7. Było bardzo trendy zrobić sobie małe wagar w maturalnej klasie. I ten pokój z boku z czerwonymi fotelami. Dobrze zabezpieczony przed ewentualnym „nalo-tem belfrów”.

Renata Rejman: - Czerwone kanapy i fotele - pamiętam.

Ewa Pelińska: - Otwarcie było w ok. 1975 r. Pamiętam te czerwone fotele. Była restauracja i kawiarnia. Na moją studencką kieszeń zbyt droga. No, ale czasem wpadałam na czeskie piwo.

Jerzy Nejmański: - Chodziliśmy z przyjaciółmi w soboty na dancinigi. Był nie lada wyczyn tam się dostać. Oj, działa się!

Radosław Bugiel: - Nie, żeby coś sugerować, ale najbardziej zapamiętałem striptiz i lody na parterze.

Marek Herkt: - I zdjęcia striptizerek w gablocie.

Jacek Budziński: - Chodziłem do SP 13. Po lekcjach z kumplami szliśmy oglądać towary w Peweksie, a następnie zdjęcia pań dających występ w Topazie (były na specjalnej tablicy). Chodzi oczywiście o striptiz.

Gosia Kujawowicz: - Miałam praktyki na cukierni, super było. W wolnej chwili lataliśmy po całym Topazie. Wszystko robili na miejscu, od ciastek, ciast, po torty i w tym sklepie w Topazie sprzedawali.

Izabela Kochanowicz: - Chodziłam tam jako mały dzieciak na desery. Mama pracowała w Nafcie. Topaz i Pewex był w zasięgu moich nóżek bez pokonywania ulicy.

Roma Matuszewska: - Na dancingu nasz osiedlowy kolega P. przylepił plaster szynki na pośladek striptizerce. Skończyło się wezwaniem milicji. To była anegdota opowiadana długie lata.

Kasia Nowak: - Ja pamiętam grającą szafę. Mój Dziadek tam pracował jako szatniarz, więc często tam bywałam.

Mark Kwaitkowski: - Moja mama pracowała tam w kuchni... miałem okazję, jako mały brzdąc, przejechać się miniwindą do podawania zestawów między piętrami.

Jarosław Wnorowski: - Ja miałem tam swoją studniówkę.

Zbigniew Jelinek: - Tutaj obejrzałem pierwszy raz w życiu striptiz!

Danuta Kuleszyńska: - Brak biletów na dancinigi dobrze pamiętam. Tak. Bywanie w Topazie to najwyższa półka. Czasami wpadałam tam na herbatkę w ciągu dnia. Moim ulubionym kelnerem był pan Stefan ożeniony ze starszą od siebie panią doktor. Kilka moich koleżanek, bawiących regularnie w Topazie, zamieszkało później w Szwecji, wychodząc za mąż za tych, którzy budowali fabrykę w Przylepie... Reasumując fajne czasy

Tadeusz Wesse: - Jak były dancinigi, ciężko było wejść. W Topazie, jak i w innych lokalach tego typu muzyka była live, no i co ważne, obowiązkowo z programem rozrywkowym. Najczęściej wokalistka, od czasu do czasu iluzjonista, ale zawsze strip tease.

Hanna Pakuła: - Miałam tam połowinki i obejrzałam pierwszy koedukacyjny striptiz. O ile mnie pamięć nie myli, artystami byli Sara i Rocco. Ona była słuszną blondynką, on typem Włocha z ciemnymi, kręconymi włosami. Naśmiałyśmy się z dziewczynami...

Mariusz Rudolf: - Lokal był podzielony. Od strony empiłu restauracja, a po drugiej stronie kawiarnia. Wejście do kawiarni było na dole i wewnętrznymi schodami wchodziło się na górę.

Henryka Mądrachowska: - Oj, przetańczyło się kilka wieczorów.

Natalia Dziechciarow: - Ja pamiętam, że Mama zabierała tam przyjezdne delegacje z roboty na kolacje ze striptizem.